Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i dodatek „Rolnik".

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 144 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 5 grudnia 1935 r. | Rok XVI

Węgiel

Parodją byłoby zaczynać artykuł zdaniem, że problem cen węgla posiada w Polsce bardzo duże znaczenie dla życia gospodarczego, gdyż węgiel odgrywa w naszem gospodarstwie niewspółmiernie ważniejszą rolę, niż w wielu innych państwach.

A jednak tak zaczynamy, bo problem ten mimo wszelkich obniżek cen węgla nie jest jeszcze należycie rozwiązany. Nie posiadamy w Polsce rozbudowanej sieci energji elektrycznej, a nasze siły wodne nie są wyzyskane i urządzone dla otrzymania tej energji. Komunikacja wodna w Polsce znajduje się dopiero w pierwszem stadjum rozwoju i nie można jej rozwinąć do rozmiarów spotykanych w państwach zachodnich bez uprzedniego rozbudowania sieci dróg wodnych, co ze względu na brak potrzebnych do tego celu olbrzymich środków finansowych nieprędko będziemy mogli uczynić.

Powszechnie używaną energją w Polsce jest para. I dlatego odpowiednia gospodarka węglem stanowi dla naszego życia coś więcej, niż zwykłe zagadnienie gospodarcze. Mimo to nasz przemysł węglowy, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i pod względem cen nie przystosował się jeszcze do nowej rzeczywistości gospodarczej. Do niedawna nie mieliśmy stanu normalnego w gospodarce z tym ogromnym majątkiem naturalnym. Do 1925 r. na podstawie traktatów pokojowych mieliśmy przyznany wywóz 6 miljonów ton węgla rocznie na rentowny rynek niemiecki. W rok potem przyszedł strajk angielski, stwarzając wyjątkową konjunkturę dla naszego węgla. Od r. 1927 do 1930 wysoce pomyślna fala konjunktury światowej odsuwała od naszego przemysłu węglowego troski przystosowania się do potrzeb polskiego gospodarstwa. Z chwilą rozpoczęcia się kryzysu światowego musieliśmy podjąć ciężką walkę konkurencyjną o utrzymanie zagranicznych rynków zbytu. Podczas tej walki nie można było przeprowadzić gruntownych reform w naszej gospodarce węglowej. Obecnie nadszedł jednak czas przystąpienia do ewolucyjnego przystosowania przemysłu węglowego do naszych warunków gospodarczych. Jest to konieczność wypływająca nietylko z interesów całokształtu życia gospodarczego kraju, ale i z interesów własnych samego przemysłu węglowego.

Niestety przedstawiciele przemysłu węglowego nie wykazują dotychczas zrozumienia dla tych prawd i opierają się uzdrowieniu tej dziedziny produkcji. Wyzyskują oni niewygodny dla Polski fakt, że pokłady węglowe skoncentrowane są w jednym zakątku kraju, nie stanowiąc po za nimi żadnych urządzenia technicznego i jakości węgla — jednolitego zagłębia. W spadku po okresie niewoli Polska ma trzy odrębne zagłębia węglowe, z czego najlepiej urządzone są kopalnie na Śląsku, a najgorzej w Chrzanowskiem. Gdyby więc pozostawić produkcję węgla swobodnej grze sił i wolnej konkurencji między przemysłowcami, produkcja węgla mogłaby być łatwo skoncentrowana w kopalniach śląskich ze szkodą dla kopalń dąbrowieckich i krakowskich. Do tego dopuścić nie wolno z wielu ważnych względów gospodarczych, socjalnych i ogólnopaństwowych. W tych warunkach utrzymanie kartelu zrzeszającego przemysł węglowy i uzgadniającego wewnętrzne interesy poszczególnych zagłębi węglowych jest koniecznością nieodzowną. Tem niemniej podstawy węglowej polityki produkcyjnej i cen muszą być zreformowane i to jaknajśpieszniej. W dobie bowiem wysiłku przystosowywania całego życia gospodarczego do obecnych potrzeb kraju przemysł węglowy nie może pozostać na uboczu i wymagać dla siebie specjalnych względów, które równałyby się przywilejem niczem nieuzasadnionym. Harmonijność współdziałania wszystkich dziedzin gospodarczych składa się bowiem na całokształt aparatu gospodarstwa krajowego. Dobre działanie maszynerji tego aparatu wymaga uzgodnienia obrotów wszystkich trybów, kół i kółek, przemysł węglowy w polskim aparacie gospodarczym spełnia rolę bardzo znacznego koła, złe funkcjonowanie którego hamująco działa na całe życie gospodarcze.

Koszty wydobycia 1 tonny węgla loco kopalnia wahają się od 10 zł. w Skarbofermie, do 18 zł w mniejszych, a więc o najdroższej produkcji — kopalniach. Kartel węglowy uważa, że ogólna cena musi być dostosowana do tej najdroższej produkcji. Zadanie takie jest niczem nieuzasadnione. Przemysł węglowy przeszedł już poważny proces koncentracji produkcji i zmniejszył o 29 liczbę kopalń węgla. Obecnie większość kopalń we wszystkich trzech Zagłębiach jest zdrowa i może znaleźć odpowiednie dla siebie warunki pracy w naszych stosunkach gospodarczych. Dokładne badania kalkulacji produkcyjnej w kopalniach wykazały, że ogólnie obowiązująca cena dla utargów krajowych może wynosić około 12—13 zł. za 1 tonnę węgla, gdy obecnie wynosi 15,50 zł. Śmiało można obniżyć więc cenę węgla o 20 proc., a więc o 3 zł. na 1 tonnie. Życie gospodarcze skorzystałoby na tej zniżce około 50 miljonów zł. oszczędności. Rząd w decyzji swej co do zniżki cen węgla postanowił jednak przeprowadzić ten proces ewolucyjnie, z tych powodów obniżka jest mniejsza od 20 proc. i wynosi średnio 11 proc. W ten sposób życie gospodarcze otrzymuje odciążenia na kosztach węgla w sumie dwudziestu kilku miljonów, zamiast możliwych pięćdziesięciu miljonów złotych. Te dwadzieścia kilka miljonów zł. pozostawiono chwilowo kopalniom dla ułatwienia im reorganizacji zarówno kalkulacji, jak i sprzedaży.

Na zniżkę cen węgla, przeprowadzoną obecnie należy więc patrzeć jako na etap przejściowy w przystosowaniu gospodarki węglowej do naszych warunków gospodarczych. Muszą być znalezione jeszcze dalsze drogi, któreby pozwoliły na zakończenie tego procesu dostosowawczego w węglu. Muszą! Im prędzej się to, tem większą korzyść odniesie całe gospodarstwo narodowe, jak i sam przemysł węglowy, który będzie mógł rozpocząć spokojną pracę w ustabilizowanych już warunkach.

Walka z kartelami walką o zniżkę cen

OBNIŻKA CEN WĘGLA.

Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu.

Minister przemysłu i handlu, dr Roman Górecki dn. 2 bm. podpisał, na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6-go kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotu węgla, zarządzenie o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy.

Na podstawie tego rozporządzenia ceny węgla gatunków grubych (opałowego) zostały obniżone dotychczas o 13 proc. w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika Polskiej Konwencji Węglowej, ceny zaś węgla przemysłowego zostały obniżone średnio o 7 proc. — Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach od 40 — 170 mm. zwanego potocznie kostką, kopalnie będą miały prawo doliczać 1.50 zł. od każdej tony.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30 proc, co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla Kresów Wschodnich 20 proc. zniżki.

Nowy cennik wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

OBNIŻKA CEN CUKRU OBOWIĄZYWAĆ BĘDZIE OD ŚRODY.

Dekret i rozporządzenie wykonawcze ogłoszone będą dnia 4 b. m.

Rozporządzenie ministra skarbu o obniżeniu ceny cukru, którego podstawę prawną stanowić będzie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej, ukaże się w Dzienniku Ustaw równocześnie z dekretem z dnia 4-go bm.

Od tego dnia obowiązywać będzie nowa cena cukru, która — jak wiadomo — wynosić będzie w sprzedaży detalicznej 1 zł za 1 klg.

Rozporządzenie to zawierać też będzie przepisy wykonawcze, dotyczące sprawy wyznaczenia i rozdziału kontyngentów oraz określenia zapasu cukru na okres kampanijny 1935/36.

—o—

ZAWIESZENIE BURMISTRZA

TORUŃ. Dowiadujemy się, że p. Wojewoda pomorski wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciw burmistrzowi m. Chojnic p. Hanuli, zawieszając go jednocześnie w czynnościach urzędowych. Powodem tego zarządzenia jest dopuszczenie się przez p. Hanulę przestępstw służbowych na stanowisku burmistrza m. Chojnic. —

POSTERUNKOWY POSTRZELIŁ UCIEKAJĄCEGO ZŁODZIEJA.

BRODNICA. — Posterunkowy Walerjan Plewko pełniąc służbę w nocy w Kawkach pow. brodnicki natrafił na jakiegoś podejrzanego osobnika, wychodzącego z ogrodu z koszem. Gdy na wezwanie do zatrzymania się, nieznajomy rzucił się do ucieczki, posterunkowy dał strzał ostrzegawczy w górę, a gdy to nie poskutkowało skierował broń za uciekającym i strzelił drugi raz, raniąc go w nogę. Plewko udzielił rannemu pierwszej pomocy, a następnie przewiózł samochodem do szpitala powiatowego w Brodnicy. Postrzelonym okazał się Józef Wosiak lat 25, bez stałego miejsca zamieszkania, 5-cio krotnie już karany za różne kradzieże.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ.

TCZEW. — Antoni Fergun, zam. w Ornasowie pow. tczewski padł ofiarą kradzieży, która została dokonana w dosyć niezwykły sposób. — Fergun, który za sprzedaną krowę na targu w Pelplinie otrzymał 100 zł., został zaczepiony przez jakiegoś osobnika, który zapytał go, czy nie znalazł zgubionych przez niego 1200 dolarów. Na dowód, że takich pieniędzy nie znalazł pokazał nieznajomemu swoje 100 zł., który po obejrzeniu zawinął je w gazetę i oddał Fergunowi, zaznaczając, że jego pieniądze były w podobny sposób zawinięte. Po odejściu nieznajomego Fergun stwierdził, że zamiast jego 100 złotych były w owem zawiniątku kawałki starej gazety.

ŚMIERĆ PRZY MŁOCENIU ŻYTA.

TORUŃ. — Podczas młócenia żyta u rolnika Bernarda Bielaszewskiego w Płochcinku pow. świecki, 70-letni Józef Markowski został pochwycony przez wał transmisyjny młockarni, doznając zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber. Markowski wskutek odniesionych ran zmarł.

ZNIESIENIE INSTYTUCJI INFORMATORÓW PODATKOWYCH.

Realizując postulaty, zgłoszone przez instytucję samorządu gospodarczego międzyministerjalnej komisji do współpracy z samorządem gospodarczym, ministerstwo skarbu wydało podległym władzom skarbowym zarządzenie, na mocy którego uchyliło wszelkie przepisy instrukcji podatkowej z dnia 31 grudnia 1934 r., dotyczące posługiwania się dla wymiaru podatków informacjami t. zw. osób, obeznanych ze stosunkami gospodarczemi płatnika.

Jednocześnie ministerstwo skarbu zarządziło, aby w tych wszystkich wypadkach, gdy instrukcja podatkowa uprawnia lub nakazuje zasięganie w postępowaniu wymiarowem lub odwoławczem opinji wymienionych wyżej osób, urzędy i izby skarbowe powoływały w tym celu wyłącznie biegłych, wyznaczonych przez instytucje samorządu gospodarczego t. zn. izby przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze i rolnicze oraz zawodowego t. zn. izby adwokackie i lekarskie.

PROJEKT USTAWY O PREMJOWANIU SAMOCHODÓW.

Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu o premjowaniu pojazdów mechanicznych.

Według projektu posiadaczom pojazdów mechanicznych, zarejestrowanych po wejściu w życie dekretu, którzy wykażą się zaświadczeniami władzy wojskowej, że pojazdy te odpowiadają specjalnym wymaganiom obrony Państwa, będą wypłacane premje ze Skarbu Państwa.

Przepisy o wydawaniu zaświadczeń, wysokości premij i sposobie ich wypłacania ustali minister spraw wojskowych.

Posiadaczom pojazdów mechanicznych, zarejestrowanych przed wejściem w życie tego dekretu, którzy do dnia 1-go marca 1938 r. wykażą się zaświadczeniami władzy wojskowej, że pojazdy te odpowiadają specjalnym wymaganiom obrony Państwa, będą wypłacane premje z Państwowego Funduszu Drogowego do dnia 1-go kwietnia 1938 r.

Przepisy o wysokości tych premij i sposobie ich wypłacania ustali ministrowie komunikacji i spraw wojskowych w porozumieniu z ministrami skarbu oraz przemysłu i handlu.

Jednocześnie z wejściem w życie dekretu, uchwalonego na ostatniej Radzie Ministrów, straci moc obowiązującą rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z października 1932 r., które wprowadzało premjowanie samochodów krajowej produkcji przez Państwowy Fundusz Drogowy. — Premje te wynosiły 60 proc. normalnej opłaty, przewidzianej w ustawie z lutego 1931 r., o Państwowym Funduszu Drogowym.

Projekt dekretu, uchwalony na ostatniej Radzie Ministrów, ma na celu stopniowe zniesienie premjowania pojazdów mechanicznych z Państwowego Funduszu Drogowego, z jednoczesnem wprowadzeniem premjowania ze Skarbu Państwa wszystkich samochodów, które odpowiadają specjalnym wymaganiom obrony Państwa.

Koncentracja armji abisyńskiej

WARSZAWA. — Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji:

Lotnicy włoscy, którzy dokonali w ciągu ubiegłej doby lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdzają, iż Abisyńczycy koncentrują poważne siły pomiędzy Jeziorem Aszianghi a Amba Alaghi. Przednia straż abisyńska posuwa się powoli w kierunku północnym.

Według wiadomości ze źródeł angielskich ras Desta donosi iż armja jego złożona z oddziałów nieregularnych o sile 20.000 ludzi stoczyła szereg utarczek ze zmotoryzowaną kolumną włoską, która wyruszyła z Dolo, posuwając się w kierunku północno zachodnim. — Ras Desta twierdzi, iż powstrzymał nieprzyjaciela, niepokojąc go wojną podjazdową. W ciągu ostatnich 48 godzin z powodu złej pogody, lotnicy włoscy nie byli czynni na froncie południowym.

WARSZAWA. — Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w pierwszej połowie dnia 3 grudnia b. r.:

Na froncie północnym według urzędowego komunikatu włoskiego, toczą się w dalszym ciągu potyczki oddziałów włoskich z grupami wojowników abisyńskich. Głównym ośrodkiem walk są dalszym ciągu okolice przełęczy Abaro. Jak widać z doniesien włoskich stroną atakującą w tych starciach są niejednokrotnie Abisyńczycy. Według informacyj francuskich wojska abisyńskie na tym froncie gromadzą się dookoła jeziora Aciangi w odległości 100 km. na południe od Makalle.

Na froncie południowym żadnych walk nie zanotowano. Według wiadomości francuskich z Dżidżigi, armja włoska po bitwie pod Anele dokonywuje na tym froncie pewnej dyzlokacji. Front abisyński na odcinku ogadeńskim według tychże wiadomości ciągnie się linją przerywaną w odległości 60 km. na północ od Gorahei na dłuższej przestrzeni.

ASMARA. Specjalny wysłannik PAT donosi: Przednie straże włoskie wysunięte poza Makalle sygnalizują zbliżanie się z południa poważnych sił nieprzyjacielskich pod dowództwem rasa Kssa oraz Mulugueta. Zauważono również wojskowe oddziały armji regularnej abisyńskiej.

AMSTERDAM. — Dziś wyjechał z Rotterdamu do Abisynji oddział holenderskiego Czerwonego Krzyża, składający się z 30 osób. Królowa odbyła w godzinach rannych przegląd tego oddziału.

ROBOTNICY W ERYTREI UMIERAJĄ.

RZYM. — Ogłoszono urzędowo, że od 30-go października rb. zmarło w Erytrei od chorób 5 robotników, a od 1 stycznia 1935 r. — 129 robotników z 30,000 padło ofiarą różnych epidemji w Erytrei.

Kółka Rolnicze protestują

Ubiegłej niedzieli odbyły się zebrania Kółek Rolniczych w **Kowalewie, Dębowejłące** i **Książkach.** Na zebraniach tych zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję protestującą przeciw zniesieniu powiatu.

Likwidacja powiatu bowiem byłaby dla rolników krzywdząca albowiem rolnik pozbyłby się rynku zbytu w mieście powiatowem, niezbyt odległym. Udając się na targ, rolnik prócz zbycia płodów rolnych załatwić może wszelkie swoje sprawy w Starostwie i innych urzędach bez specjalnych kosztów.

W dalszym ciągu rezolucje wskazują na trudności jakie powstałyby po zlikwidowaniu powiatu dla rolnictwa oraz wskazują na to, że żywioły mniejszościowe będą wykupywały gospodarstwa rolne, albowiem rolnicy, mając daleko do siedziby powiatu będą się gospodarstw wyzbywać gdyż nie będą miały takiej wartości jak dawniej.

Rezolucje wzywają zatem czynniki miarodajne aby zaniechały zamiaru likwidacji powiatu z powyższych dwóch względów.

—o—

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

— **CZYTELNIK M.** — Wypowiedzieć należy osobie, z którą umowę dzierżawy zawarto. Poddzierżawa w myśl art. 418 k. z. uzasadnia odstąpienie od umowy przez wydzierżawiającego. Zawezwać o opróżnienie nieruchomości można też poddzierżawcę, który więcej praw nie może posiadać, jak sam dzierżawca. Ewentl. proces eksmisyjny wytoczyć można równocześnie dzierżawcy, jak i poddzierżawcy.

— **P. ŁUKIEWSKI Paweł — Otoruda.** — Ze stanu faktycznego przedstawionego w liście WPana wynika, że chodzi o zawarcie układu z wierzycielem hipotecznym, którym jest K. K. O. pow. wąbrzeskiego za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego. Przedmiotem układu ma być, jak WPan donosi, wierzytelność hipoteczna. Wierzytelności komunalnych Kas Oszczędności z mocy art. 6 rozp. Prez. R. P. z dnia 24. X. 34 r. Dz. U. Nr 94, poz. 841 nie podlegają rozterminowaniu, nie są objęte akcją oddłużeniową w rolnictwie i zasadniczo są wymagalne. Jeżeli zatem KKO. wezwała WPana do zawarcia układu uważamy, że leży w interesie WPana przystąpić do układu, wypełnić warunki stawiane przez KKO., gdyż w ten sposób płatność długu będzie rozłożona na 14 lat. Sprawa ta dla WPana będzie aktualną o tyle, o ile WPan jest dłużnikiem hipotecznym, tj. spadkobiercą po osobie, która dług hipoteczny zaciągnęła i osobiście zobowiązała się go spłacić. Kwestję tę ustalić można w drodze sprawdzenia, t. zn. legitymacji spadkowej wzgl. uzyskania poświadczenia dziedziczenia, uzyskanego ze Sądu Spadkowego.

Jeżeli WPan ma jakieś wątpliwości co do samych warunków układu wzgl. gdy one są niejasne, radzimy się zwrócić do KKO. o informację. Treść pisma Pańskiego jest bowiem niewystarczająca dla wyczerpującej porady. Nie rozumiemy dalej, co WPan ma na myśli przez świadectwo hipoteczne. Terminologja taka w języku prawniczym jest nieznana. Przypuszczam, że Panu chodzić może o poświadczenie dziedziczenia, które wyda Sąd Grodzki, w obrębie którego ojciec Pana zmarł, wzgl. też o wyciąg z akt gruntowych, którego za właściwą opłatą udzieli też Sąd, w obrębie położona jest nie nieruchomość. Jeżeli WPan nie może się należycie zorjentować, to najlepiej radzimy zwrócić się do adwokata, który WPana wyczerpująco pouczy i poinformuje. Ze swej strony nic więcej WPanu poradzić nie możemy spowodu niejasnej treści pisma WPana.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 5 grudnia.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. — Muzyka. 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 8,00 Przemówienie do młodzieży wygł. Wacław Sieroszewski. 11,57 Sygnał czasu, Hejnał, Dziennik południowy. Komunikat meteor. 12,15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej. 13,00 Muzyka orkiestrowa. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka salonowa. 15,15 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Utwory na skrzypce z tow. fortepianu. 16,00 Polak nie płacze (opowiadanie dla dzieci). 16,15 Koncert orkiestry wojskowej. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 O wielkości człowieka (odczyt). 17,15 Muzyka lekka. 17,50 Książka i wiedza (omówienie książki „Ludzie teraźniejsi"). — 18,00 Recital fort. Z. Lisickiego. 18,30 Rok 1935 a zdrowotność roślin uprawnych (pogadanka rolnicza). 18,40 Jak spędzić święto? (pogadanka krajoznawcza). 18,45 Z utworów Jakóba Offenbacha. 19,00 Pogadanka muzyczna. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,20 Koncert reklamowy. — 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert solistów. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa (pogadanka). 21,00 Żywot Niezłomny (1867—1935). 21,45 Koncert symfoniczny. 23,00 Wiad. meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05 Orkiestra taneczna Roberta Renarda (płyty).

PIĄTEK, dnia 6 grudnia.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. — Muzyka. 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 do 12,15 Sygnał czasu, Hejnał, Dziennik południowy, Komunikat meteorologiczny. 12,15 Święty Mikołaj chodzi po świecie (słuchowisko dla dzieci). 12,40 Koncert kwintetu. 13,25 Chwilka gospodarstwa. 13,30 Z rynku pracy. 13,35 — 14,30 Muzyka lekka. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Koncert solistów. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert orkiestry. 16,45 Własna książka (opow. dla dzieci). 17,00 Nauka w walce ze zbrodnią (reportaż). 17,15 Minuta poezji. 17,20 Pieśni polskie. —

C. M. WEBER



KONCERT RADJOWY
W PIĄTEK 6. XII. O GODZ. 18.00

17,50 Poradnik sportowy. 18,00 S. Rachmaninow: Trio d-moll. 18,30 Gustaw Gizewjusz — obrońca mowy polskiej na Mazowszu pruskiem (odczyt). 18,45 Muzyka orkiestrowa. 19,00 Pogadanka społeczna. 19,05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20,00 Monolog aktualny A. Bohdziewicza. 20,10 Koncert symfoniczny. 22,30 Muzyka taneczna.

RADJOWA FALA
WSZYSTKICH ZESPALA.

RZADKI JUBILEUSZ W CHINACH.

Ks. Faveau, wikarjusz apostolski w Hangchow, w prow. Chekiang, Chiny, obchodził 25-lecie święceń biskupich i 50-lecie święceń kapłańskich. Na rzadką tę uroczystość przybył ks. Zanin, delegat apostolski w Chinach. — Wśród licznych gości znajdował się również gubernator prowincji i burmistrz z Hangchow.

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

40)

— Jakto!

— *Wypędziła* go z domu!

— Na Boga! — przypomniałem sobie, że garderoba była prawie wyprzątnięta z ubrania. — No, to *wróci* po to — dotknąłem ręką kieszeni, do której schowałem list do Magdaleny Brovard i inne. — O, nie wykręciłby się sianem, gdyby się to dostało w ręce policji. O! O! O!

Niewyraźne przeczucie skrystalizowało się we mnie w moralną pewność. Teraz zrozumiałem, dlaczego wśród moich wędrówek po norach i zaułkach, nie zasłyszałem nigdy o Mądrym Juljanie, złodzieju i szantażyście. Podwójnie mądry, nie ukrył się wśród mętów, lecz między społecznemi wyżynami. Szczęście mu sprzyjało, zmienił nazwisko i zdobył przez małżeństwo ogromną fortunę.

A potem — — ? Zaczął żyć innem życiem. Nie potrzebował już wyłamywać zamków i wykradać szkatułek z klejnotami. Olbrzymie bogactwo uczyniło ten sport bezcelowym, ale ponieważ żyłka do sportu pozostała, kradł tajemnice. Sztuka dla sztuki. Aż wkońcu oszalał.

XIV.

KONIEC MĄDREGO JULJANA.

To wyjaśniało dziwne zebranie towarzyskie niesamowitych osobistości, nie mających z sobą nic wspólnego, oprócz tego, że Juljan znał tajemnice ich wszystkich. Ale gdyby nawet kilku gości porozumiało się i wykryło, kto im posłał anonimowe listy, to i tak z tego nie wynikło, bo każdy wiedział, że śmierć Gray'a Masona byłaby jego zgubą. Pewne zaufane ręce przesłałyby fotografje z objaśnieniami pismom brukowym.

— A pani Mason — zapytałem — niech mi pani o niej opowie. Czy ona wie — i jak dużo wie?

— Nie wie ani połowy — ani dziesiątej części — bo inaczej albo by go zabiła, albo umarła.

— Więc ona nie wie, że pani tu jest — —

— Nie wie. Robię dla niej wszystko i jeszcze dla kogoś...

Zastanowiłem się chwilę.

— Hm! Jul — Mason musiał być okropny, jeżeli nie mogła go znieść, pomimo, że wiedziała tak niewiele.

— Nie umiem panu wypowiedzieć, co ona przechodziła. Ostatnie przyjęcie z trupem o mało jej nie dobiło.

— Hm, współczuję jej, hrabino. Gray Mason zasłużył sobie na śmierć z ręki kata, ale wpierw *muszę* wydusić z niego dwie rzeczy: fotografję i odpowiedź na pewne pytanie.

— Pomogę panu zdobyć fotografję — rzekła szybko. Zniszczymy całą kolekcję, jeżeli tylko uda się panu otworzyć kryjówkę.

— Gdzie ona jest? — zapytałem skwapliwie, spostrzegając się, że tracimy cenny czas.

Pokazała niski, szeroki kaloryfer pod niszą w ścianie.

— Tam. W rurze.

Spojrzałem na nią z niedowierzaniem.

— Tam? Ależ, hrabino, przecież gorąco zniszczyłoby — — przepaliłoby wszelkie papiery w ciągu kilku dni.

— Do ostatnich trzech skrętów nie dochodzi para, a fotografje są w ostatnim. Niech pan to zbada.

Ukląkłem i obejrzałem uważnie rury. Rzeczywiście trzeci i czwarty skręt nosiły ślady jakichś reparacyj. Opukałem je. Odgłos był głuchy.

— Skąd pani wie, że fotografje są schowane w tych rurach?

— Bo widziałam jak je tam kładł. Ukryłam się w ciemni. Nie przypuszczał, że był pod obserwacją.

— Widziała pani, jak on to otworzył?

— Nie, bo zasłaniał sobą kaloryfer. Nie mógł by pan tego otworzyć?

— Owszem, mógłbym. Mój towarzysz przyniósł z sobą różne narzędzia. Ale obudziłbym cały dom i może jeszcze sąsiadów.

— Więc pan nie może?

— Pocichu — nie. — Rozmawiając z nią, badałem rękami kaloryfer.

— To musi się otwierać jakimś sposobem. Może kryjówka jest w podłodze, pod kaloryferem?

— O, nie. Nie omyliłam się napewno.

— Czy pani słyszała, że to się poruszyło?

— Napewno.

— W takim razie, hrabino, mamy tylko jedno wyjście. Czekać, aż nam sam Mason otworzy kryjówkę.

— Ale pan chciał mu zadać jakieś pytanie?

— Wyduszę mu je z gardła.

— Chce pan na niego czekać? A jeżeli nie przyjdzie?

— Powiedziała pani, że przyjdzie. I ja teraz jestem poprostu pewny, że przyjdzie, choćby po ten list. Jeżeli sam nie otworzy kryjówki, to go do tego zmusimy.

— Pan jest bardzo gwałtowny, panie Peter!

— Czy pani ma mi to za złe?

— O, nie!

— W takim razie musimy uprzątnąć pokój, żeby nie spostrzegł, że tu ktoś gospodarował.

— A co będzie z pańskim towarzyszem?

— Już ja się nim zajmę.

Nachyliłem się nad Peru, który poruszał się, ale był nieprzytomny. Zabrałem mu rewolwer i przeciągnąłem go do łazienki. Podniosłem też spod łóżka mały rewolwer hrabiny. Ona tymczasem sprzątała fotografje niemowląt i pakowała do kasy, którą schowaliśmy w ciemni. Po uprzątnięciu narzędzi Peru i zawieszeniu obrazu, w pokoju nie został na oko żaden ślad nocnych gości.

— Daruję mu godzinę czasu — rzekłem, gdyśmy skończyli się krzątać.

— A jeżeli nie przyjdzie?

— To zgłoszę się tu rano i rozbiję kaloryfer. W dzień żadne kucie nie wyda się podejrzane. Damy sobie radę. Co pani na to?

Klasnęła w ręce.

Dlaczego organizujemy rezerwę?

Rezerwiści są przedłużeniem zbrojnego ramienia armji polskiej

Nie każdy, zdaje się, dostatecznie sobie uprzytamnia, co to jest Związek Rezerwistów, jaka olbrzymia funkcja społeczno - wychowawcza ciąży na tej organizacji, która stosunkowo niedawno została powołana do życia.

Czem jest rezerwista jako członek społeczeństwa, narodu, Państwa?

Jest on tym trzonem, na którym opiera się cała nasza polska zbiorowość. Rezerwista to ten obywatel, który już przeszedł szkołę życia, przeszedł służbę w wojsku, a zatem reprezentuje element pod każdym względem społecznie uświadomiony.

I słuszną zatem jest rzeczą, ażeby ten element tak wartościowy społecznie został ujęty w pewne ramy organizacyjne, ażeby rola rezerwisty po wyjściu z wojska nie była zakończona, ażeby te wiadomości, te zalety charakteru, jakie nabył w wojsku, można było dalej pielęgnować na pożytek służby krajowej.

Ktoś pięknie powiedział, **że zorganizowana rezerwa jest przedłużeniem zbrojnego ramienia żołnierza polskiego.** I nic trafniejszego nad to powiedzenie. Bo w istocie rezerwista powinien być podporą, fundamentem, na którym się opiera armja regularna, żołnierz zawodowy. Jeśli żołnierz nie ma swego zaplecza, na którem mógłby się oprzeć z ufnością, natenczas i cała jego wartość bojowa słabnie. Żołnierz czuć musi, że za nim stoi cały naród. **A tym całym narodem, to są właśnie rezerwiści.** Bo któż z nas w wojsku nie służył?

Ale w pojedynkę, luzem chodząc nic się jeszcze w życiu potężnego nie stworzyło, gdy chodzi o wielkie cele i zadania. Tym wielkim celem, to bezpieczeństwo Ojczyzny. **Żyjemy w czasach olbrzymich niespodzianek, gdy koło historji toczy się z nadzwyczajną szybkością,** gdy wypadki dzień w dzień stawiają nas przed nowemi zagadnieniami i koniecznościami państwowemi. Trzeba na wszystko być przygotowanym, trzeba zawsze być czujnym. Nie piszemy tego wszystkiego, kierowani jakimś lękiem czy obawą o przyszłość swoją. **Wiemy aż nadto dobrze, że żołnierz Marszałka Piłsudskiego, w Jego szkole wychowany, jego ideą przesiąknięty, jest tym żywym murem betonowym,** za którym bezpiecznie i spokojnie żyć możemy. Ale nie wolno nam zapominać o jednem, że czasy dzisiejsze są całkowicie odmienne, aniżeli pięćdziesiąt, czy sto lat wstecz. Do obrony granic sam żołnierz nie wystarczy. Musi być jeszcze społeczeństwo duchem pogotowia nastawione. Cudzego nie chcemy, a swego nie damy. **Nie damy, jak powiedział pięknie a mocno gen. Inspektor Rydz - Śmigły, nietylko sukni, ale nawet guzika od niej.**

Związek Rezerwistów nie jest organizacją militarystyczną, **wprost odwrotnie, jest to organizacja nawskroś pokojowa,** która między wieloma zadaniami, kładzie olbrzymi nacisk na wychowanie społeczne obywateli.

Dwa są główne cele Związku: szkolenie wojskowe i wychowanie fizyczne rezerwistów, oraz wychowanie obywatelskie w kierunku potrzeb państwowych i narodowych, wyrabianie wśród członków patrjotyzmu, poczucia państwowego, tężyzny narodowej oraz oddziaływanie w tym duchu na całe społeczeństwo, wyrabianie wśród członków ducha karności, obowiązkowości i odpowiedzialności w pracy publicznej i społecznej. Praca kulturalno-oświatowa z wykluczeniem działalności partyjno-politycznej. Lojalna współpraca z innemi bratniemi organizacjami.

Oto ramy, w których zawiera się treść głęboka i doniosła.

I na naszym terenie wąbrzeskim, na terenie całego powiatu, przystępujemy do stworzenia tej potrzebnej organizacji, która przez swe ogólne cele, dążenia i założenia zmieści wszystkich obywateli, którzy niegdyś w wojsku służyli, obojętnie w jakiej szarży. Związek Rezerwistów nie godzi w istnienie jakiejkolwiek innej organizacji. Związek Powstańców i Wojaków, który na obszarze naszego powiatu zdobył sobie chlubną kartę, ani na chwilę w swoich specjalnych założeniach nie jest i nie może być zachwiany. **Zorganizowani rezerwiści są tylko rozszerzeniem tej płaszczyzny, bo jak powiedzieliśmy na wstępie Związek Rezerwistów jest organizacją masową, której zadaniem jest wszystkich podciągnąć pod sztandary, na których wypisano: Honor, dyscyplina, karność, obowiązek, służba społeczna.** Żyjemy w czasach tak bogatych w przeżycia, że nie wolno nam z oczu tracić tych wielkich zadań, które co chwila przed nami wyrastają.

Wskazaliśmy na cele i zadania Związku Rezerwistów, **teraz w krótkości należy omówić drogę, wiodącą do realizacji tych zadań.** A więc zorganizowani rezerwiści biorą czynny udział w pracach szkolenia wojskowego, tworzą ogniwa sportowe, kluby itp. W lokalach towarzyskich, jak świetlice, bibljoteki, urządza się kursy, odczyty, przedstawienia, tak dla członków, jak i dla ogółu obywateli. Jednem z zadań organizacyjnych jest tworzenie instytucji **samopomocy koleżeńskiej, rodzinnej, roztaczanie nad członkami opieki społecznej, udzielanie pomocy prawnej, ułatwianie swym członkom i ich rodzinom korzystania z bezpłatnej, względnie zniżkowej pomocy lekarskiej i t. d.** Słowem, rezerwiści tworzą jedno wielkie koło rodzinne, zjednoczone nietylko wspólną pracą i ideą, ale także wspólną troską o byt, o jego znośne warunki.

Niebawem u nas ludzie, którzy świadomi są, czem są zorganizowani rezerwiści w życiu społecznem, jaka na nich ciąży wielka misja dziejowa, jakie niesłychanie ważne zadania mają do spełnienia, — przystępują i u nas do organizowania Kół i placówek rezerwistów. Jesteśmy przekonani, że projekt ten spotka się z ogólnym zapałem, że obywatelstwo miejscowe, że cała ludność powiatu, że wszystko, co czuje po obywatelsku, szeregi tej organizacji zasili. Nie jest to nowe jakieś towarzystwo, jest to organizacja, która na terenie całej Polski zdobyła już sobie wysokie prawo obywatelstwa, która rozwija się i pracuje nad wzmocnieniem podstaw moralnych społeczeństwa, nad krzewieniem tych zasad, które stanowią o potędze, o zdrowiu całego Państwa i Narodu.

Przeniknięci jedną ideą, że każdy obywatel żołnierzem, a każdy żołnierz obywatelem, możemy być spokojni nietylko o przyszłość tych pokoleń, którym mamy tę Polskę przekazać w spuściźnie. Polskę opartą jak na opoce, na zdrowym elemencie olbrzymiej masy rezerwistów, która pod sztandarem pracy: „wszystko dla Państwa i Narodu" w oparciu o zasady i naukę Kościoła, wykuwać będzie w trudzie upartym, w zgodnym ordynku lepsze Jutro nowej mocarstwowej Polski.

Burzliwe wybory w związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

W dniu 30 listopada b. r. odbyło się bardzo burzliwe zebranie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Zadaniem zebrania było dokonanie wyborów Zarządu Związku, wobec zrzeczenia się mandatów przez wybranych w dniu 5 listopda br. członków Zarządu — a to celem uwzględniania w większej mierze w jego składzie przedstawicielstwa mniejszej własności.

Motywy powyższej decyzji zostały przedstawione na wstępie zebrania przez p. Prezesa Senatora K. Fudakowskiego, który dobitnie podkreślił rolę, jaka przypaść winna w Związku przedstawicielom drobnego rolnictwa przy obronie przez Związek całokształtu interesów wsi polskiej.

Powyższe dążenie znalazło wyraz w rezultacie wyborów, w wyniku których skład Zarządu przedstawia się następująco: pp: Chłapowski, K. Fudakowski, Gorczyca, Kielak, Kierzkowski, Krzyżanowski, Malik, Mocek, Morawski, Myszkowski, Popławski, W. Przedpełski, Serożyński, Sobczyk, Staniewicz, Sztwiertnia, Wyadowski, Weiss i Wróblewski.

Ponadto wchodzą w skład Zarządu, w charakterze wiceprezesów przewodniczący sekcyj — Izb Rolniczych p. Papara, Organizacyj Ogólno - Rolniczych — p. Kleszczyński, Zrzeszeń Spółdzielczości Rolniczej — p. Seydlitz oraz Grupy Członków Nadzwyczajnych — p. Wańkowicz. —

Pomimo powyższego składu Zarządu przedstawiciel jednego z regjonalnych towarzystw rolniczych wchodzących w skład Związku (CTO. i KR.) — p. Malski złożył w trakcie głosowania, w imieniu pewnej grupy delegatów, oświadczenie, z którego wynika, iż nie uważa aby nowy Zarząd w dostatecznym stopniu reprezentował drobne rolnictwo, wobec czego grupa ta będzie dążyć do wytworzenia poza Związkiem innej reprezentacji rolnictwa.

Fałszywe przedstawienie istotnego stanu rzeczy w powyższej deklaracji i jej szkodliwość zostały stwierdzone przez pp. prez. Fudakowskiego i Kleszczyńskiego. W szczególności p. Kleszczyński stwierdził, że kierujący temi wystąpieniami działacza nie są bynajmniej przedstawicielami drobnego rolnictwa i rozbijanie przez nich jednolitego frontu rolniczego może się dokonać tylko kosztem interesów wsi.

Wreszcie p. Schedlin-Czarliński, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego złożył oświadczenie stwierdzające, że zebranie potępia usiłowania rozbicia jednolitego frontu rolniczego i przechodzi nad temi wystąpieniami do porządku dziennego.

Jak odbyło się porwanie dziecka

MARSYLJA. — Porwanie w dniu 27 listopada półtorarocznego Klaudjusza Malmejac, synka profesora wydziału lekarskiego odbyło się w następujących okolicznościach. Do piastunki, bawiącej się z dzieckiem w ogrodzie, doszła nieznajoma i oświadczyła, że prof. Malmejac jest raniony i wzywa ją, a nieznajoma tymczasem dopilnuje dziecka. Piastunka pobiegła do domu, gdzie dowiedziała się, że wprowadzono ją w błąd. Gdy powróciła do ogrodu nie zastała już dziecka ani tajemniczej nieznajomej. Dziecko zostało porwane w samochodzie przez nieznanych sprawców. Dnia 30 listopada rodzice otrzymali list z żądaniem okupu w sumie 50.000 franków za małego Klaudjusza. Fakt porwania dziecka i pewne analogje do sprawy dziecka Lindberga wywołały we Francji duże wrażenie.

SYNEK PROF. MALMEJAC ODNALEZIONY.

PARYŻ. — Energiczne poszukiwania policji, celem odnalezienia porwanego synka prof. Malmejaca zostały uwieńczone powodzeniem. Dwaj inspektorzy policji odnaleźli dziś małego Klaudjusza Malmejac całego i zdrowego w willi na przedmieściu Marsylji w której przebywał od czwartku. Willę zamieszkiwała niejaka 68-letnia Rolland ze swoim synem 28 letnim Gilbertem Rolland — bezrobotnym. Inicjatorem porwania dziecka przy pomocy matki, był Gilbert Rolland. Gilbert Rolland, jak się okazuje — otrzymał bardzo staranne wykształcenie. Ukończył on w Paryżu szkołę sztuk pięknych. — Sprawców porwania dziecka aresztowano. Na wiadomość o znalezieniu małego Klaudjusza Malmejac i aresztowaniu sprawców porwania go, przed gmachem Surete marsylskiej, zebrał się tłum, który przybrał groźną postawę. Zachowanie się tłumu wywarło na aresztowanych tak silne wrażenie, że złożyli natychmiast wyczerpujące zeznanie co do szczegółów porwania dziecka. Sprawcy, jak zeznali, działali z chęci zdobycia pieniędzy.

* * *

KONDUKTOROWIE KOLEJOWI MOGĄ WYMIERZAĆ I ŚCIĄGAĆ KARY.

Uzupełniając instrukcję ministra komunikacji o nakładaniu doraźnych grzywien przez funkcjonarjuszów kolei, minister spraw wewnętrznych zakomunikował wszystkim wojewodom, iż prawo do nakładania takich kar mają tylko ci funkcjonarjusze, którzy uzyskają (na wniosek dyrekcji kolejowej) od właściwych władz administracyjnych odpowiednie upoważnienia. Odstemplowane druki doraźnych nakazów karnych będą wręczone upoważnionym przez władze administracyjne. Instrukcja ministra komunikacji przewiduje kary w wysokości 1 złotego za przechodzenie, lub przepędzanie zwierząt przez tor kolejowy, za wchodzenie na peron bez biletu peronowego, za wprowadzanie do pokojów bufetu kolejowego rowerów i psów, za zanieczyszczanie ramp kolejowych, poczekalni itd. — Pozatem karane są wszelkie wykroczenia w wagonie, zajmowanie niesłusznie miejsca, palenie w miejscu niedozwolonem, jazda na stopniach lub na dachu itp. Karane jest wyrzucanie przedmiotów przez okno wagonu, produkcje myzyczne w wagonach itp.

BURZE NAD FRANCJĄ.

PARYŻ. — Gwałtowne wichry i burze przeciągają w dalszym ciągu nad całą Francją. — Z różnych miejscowości donoszą o poważnych szkodach, jakie wyrządziły deszcze i wiatry. Naskutek gwałtownej burzy została uszkodzona antena stacji radjowej w Bordeaux, co spowodowało jednodniową przerwę w emisjach. Gwałtowna burza szalała również w departamencie Haute Saone, gdzie wichura zniszczyła hangary na lotnisku w Leuxeuil. Wiatr wyrwał z korzeniami wiele drzew, naskutek czego na niektórych drogach przerwana została komunikacja samochodowa. Uszkodzone są przewody telegraficzne i telefoniczne w Bretanji, w Wandei i w departamencie d'Girondey. W Ille de France wiatr wyrwał z korzeniami wiele drzew, m. in. słynny dwuwiekowy cedr, który miał 8 m. obwodu. Również skutkiem burzy uległa kilkugodzinnej przerwie komunikacja kolejowa na linji Chaument - Reims. Rzeki Marna i Seona znacznie wezbrały grożąc wylewem.

KAT PRZYBĘDZIE DO GDAŃSKA.

GDAŃSK. Dziś w gdańskim sądzie karnym rozpatrywana była sprawa gdańszczanina Jana Gregorowskiego, który obrabował i zamordował Marję Reudigerową, właścicielkę kilku kamienic w Gdańsku. Sąd skazał Gregorowskiego na karę śmierci. Wyrok śmierci wywołał w Gdańsku wielkie poruszenie, bowiem od kilkunastu lat nie wydano na terenie Wolnego Miasta żadnego wyroku śmierci.

DZIKA KACZKA ZAATAKOWAŁA PILOTA.

OTTAWA. — W cieśninie Georgji, dzielącej wyspę Vancouver od Kolumbji brytyjskiej, wydarzyła się niezwykła katastrofa. Do wodnopłatowca, wznoszącego się nad cieśniną wpadła dzika kaczka, która zaatakowała pilota. Lotnik stracił równowagę i spadł z samolotem do morza. Lotnik poniósł śmierć.

POSIEDZENIE GABINETU BRYTYJSKIEGO.

LONDYN. — O dzisiejszem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego agencja Reutera donosi: — Polityka brytyjska, dotycząca zakazu wywozu nafty była dziś przedmiotem narad gabinetu popołudnia i wykazała całkowitą aprobatę. Żadnej zmiany w polityce brytyjskiej nie będzie i zgodnie z tem Wielka Brytanja weźmie udział we wszelkiej decyzji zbiorowej, dotyczącej zakazu wywozu nafty, którą poweźmie komitet 18-tu dnia 12 grudnia. Pokojowe wysiłki Lavala były również tematem obrad.

JAKIE PODATKI PŁACIMY W GRUDNIU.

5. 12. 1935 r. —

termin płatności podatku od energji elekrycznej, pobranego w okresie od 16 do 30 listopada.

7. 12 1935 r. —

termin wpłacania potrąconego podatku dochodowego pracownikom od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

7. 12. 1935 r. —

termin wpłacania potrąconego specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłaconych z funduszów publicznych — na mocy dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 list. 1935 r.

15. 12. 1935 r. —

termin płatności zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu na m. listopad przez przedsiębiorstwa, prowadzące prawidłowe, (uproszczone) księgi handlowe.

15. 12. 1935 r. —

termin płatności 10 proc. dodatku do miesięcznej zaliczki podatku przemysłowego od obrotu przez przedsiębiorstwa I — V kategorji świadectw przemysłowych.

15. 12. 1935 r. —

termin płatności IV-ej kwartalnej zaliczki podatku przemysłowego od obrotu w formie zryczałtowanej.

20. 12. 1935 r. —

termin płatności podatku od energji elektrycznej pobranego w okresie od 1 do 15 grudnia.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

TORUŃ. — W Toruniu wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach.

Na maszerujących ulicą Bydgoską oddział żołnierzy, powracających do koszar, wpadło auto osobowe, będące własnością notarjusza Nalazka z Torunia. Pod koła samochodu dostało się 9-ciu żołnierzy, idących w ostatnich czwórkach. Dwóch z nich odniosło bardzo ciężkie obrażenia, pozostali zaś lżejsze. Wszystkich poranionych odwieziono do szpitala wojskowego. Według oświadczenia lekarza wojskowego rannym żołnierzom nie grozi utrata życia. Przyczyn tragicznego wypadku narazie nie ustalono. Stwierdzono jedynie, że auto prowadzone przez szofera Henryka Piechnę jechało z dużą szybkością i ze zgaszonemi latarniami. Szofera aresztowano.

CZYTAJ „GŁOS" I NAMAWIAJ INNYCH DO PRENUMERATY!

Sobowtóry głośnych osobistości

Pewien sławny gwiazdor filmowy powiedział niegdyś: „Jesteśmy niewolnikami naszej popularności".

Istotnie też popularność dla ludzi głośnych stać się może bardzo niewygodna, nic więc dziwnego, że uciekają przed jej uciążliwemi skutkami. O Grecie Garbo opowiadają, że posługuje się ona przy niektórych premjerach, bankietach i reprezentacjach sobowtórem. Każdy reżyser filmowy ma do dyspozycji sobowtórów sław filmowych, którym opłaca się jedynie za to, że w karkołomnych sytuacjach zastępują oryginały.

Bywa wszakże, że najgenjalniejszy z wszystkich reżyserów, przypadek, pozwala sobie na żart, odkrywając żyjącą podobizne głośnej osobistości, i każąc jej wykosztować radości i troski sławy. Oto np. książę Walji, niedościgniony wzór wytwornych mężczyzn, posiada cały szereg sobowtórów. Najdoskonalszą jego kopją jest pewien mężczyzna, żyjący w Paryżu. Ilekroć książę Walji bawi we Francji, jegomość książę ten przeżywa swe wielkie dni. Gdziekolwiek się on pokaże, uważany jest za podróżującego incognito księcia Walji. Jedyną jego troską jest, że nie może on dorównać angielskiemu następcy tronu co do wytworności i bogactwa garderoby. Pozatem kojuje go w sposoby chodzenia, noszenia głowy i mówienia tak dokładnie, że nawet najlepsi znawcy ludzi, portjerzy hotelowi, zostają przez niego wprowadzeni w błąd. Książę Walji mało jest zachwycony swym sobowtórem, gdyż obawia się, że jego kopja może kiedyś popełnić głupstwo, które następnie zapisze się na rachunek księcia.

Zmarły niedawno admirał angielski, sir Charles Madden, zawdzięczał popularność swą częściowo okoliczności, że szczycił się podobieństwem uderzającem króla angielsk. Jerzego VI. Niejednokrotnie znajdował się on z tego powodu w trudnej sytuacji. Kiedy razu pewnego w mundurze admirała przechadzał się ulicami Londynu, powstało odrazu zbiegowisko. W całej okolicy gruchnęła błyskawicznie wieść, że król znajduje się w City. Wznoszono okrzyki na cześć króla. W okamgnieniu admirała otoczył tłum publiczności, witającej go entuzjastycznie. Domniemany król uratował się wreszcie ucieczką do pobliskiego hotelu, przed którym jednakże tłumy w dalszym ciągu manifestowały na rzecz monarchy. Król Jerzy uśmiał się serdecznie, gdy mu o tem zajściu opowiedziano.

Oczywiście ma i Henry Ford swego sobowtóra, który niestety doznawał na sobie samych tylko ujemnych stron sławy. Gdziekolwiek on się pokaże, napastują go ludzie o wsparcie lub inne przysługi. Jego zapewnienia, że jest tylko zupełnie drobnym urzędnikiem, nie przekonują nikogo. Pod wrażeniem doznanych przykrości napisał razu pewnego list do Forda z wymówkami. Ford odpisał mu, że wcale z nim nie współczuje, przeciwnie, uważa, że jest w porządku, żeby i zwyczajny śmiertelnik raz doznał na sobie przykrości miljonera. Sprawa ta jednakże przybrała obrót groteskowy, kiedy domniemany Ford razu pewnego uprowadzony został przez gangsterów, którzy żądali od niego bogatego okupu, a kiedy sprawa się wyjaśniła, wyrzucili go na bruk z samochodu. Dopiero teraz Ford poczuł z nim współczucie i przesłał mu cenny prezent.

Okazuje się więc i tutaj, że żarty przypadku mogą być nieraz bardzo bolesne.

Werbel śmierci

Biały człowiek naczelnikiem szczepu, polującego na czaszki ludzkie

Guayaquil, w październiku. Mało spotykamy tak fantastycznych i awanturniczych losów, jaki przypadł w udziale znanemu niemieckiemu chemikowi, dr. Huth'owi, który przed 11-tu laty zaginął bez śladu w „Zielonem piekle", czyli w nieprzebytych puszczach Ameryki Południowej. Dopiero przed dwoma laty usłyszano poraz pierwszy sensacyjną wieść, że dr. Huth żyje i odnalazł się. Żył się on jednak z nowemi warunkami bytu i nie chce nawet słyszeć o powrocie od cywilizacji.

W roku 1924 połączyło się 24-ch młodych ryzykantów z ekspedycją naukową, która postanowiła zbadać nieprzebyte dżungle nad Amazonką. Zasadzki tej okolicy były już dawno postrachem uczonych. Tysiące badaczy straciło życie w „Zielonem piekle", jak jest nazywana puszcza brazylijska.

Gdy ekspedycja 24-ch junaków przekraczała szczyty i parowy Andów perwjańskich, pozostało z 24-ch członków wyprawy zaledwie dziesięciu. Reszta uległa trudom i chorobom tropikalnym. Pozostali przy życiu postanowili skomunikować się z plemionami w Ameryce Południowej, o których lecznictwie zapomocą ziół i odwarów słyszeli cuda. Mieli nadzieje, że nowoodkryte medykamenta i tajemnicze środki będą mogli wprowadzić do Stanów Zjednoczonych i w ten sposób zarobią fortunę.

Istotnie po kilku tygodniach marszu spotkali młodzi badacze kilka szczepów indyjskich, które zetknęły się już poprzednio z białymi. Lecz znachorzy unikali sprytnie zdradzenia swych tajemnic. Zbyli przybyszów wymówką, że dowiedzą się wszystkiego, czego pragną, dopiero w głębi dżungli. Dwaj uczestnicy wyprawy, botanik dr. Otto Schulze i chemik dr. Huth byli za tem, aby maszerować dalej do wytkniętego celu. — Reszta zgodziła się wprawdzie na ich propozycję, ale niechętnie. Zrażały ich coraz trudniejsze przeszkody. Po kilku dniach rozpoczęli odwrót, pozostawiając dr. Schulza i dr. Hutha własnemu losowi.

Rozpoczął się dalszy pochód dwóch śmiałków wśród warunków tak uciążliwych, jakich nie przeczuwali w najśmielszej wyobraźni. Jakiś ukryty nieprzyjaciel śledził każdy ich krok, wywołując przerażenie nieustannym dźwiękiem bębna, który zastępuje u Indjan wici wojenne. Uczeni wiedzieli, że werbel ten nie wróży im nic dobrego. Nadeszła chwila, której obawiali się badacze przez cały czas swego męczeńskiego pochodu. Pewnego dnia otoczył ich dziki szczep Borra, znany z wypraw łupieskich na czaszki ludzkie. Zanim dr. Huth i dr. Schulze mogli zrobić użytek z broni, skrępowano ich i przeznaczono na śmierć. Dr. Huth musiał na własne oczy oglądać scenę niesamowitej śmierci przyjaciela, którego dzicy przywiązali do drzewa i zamordowali wśród strasznych męczarni. Nerwy jego nie sprostały temu okropnemu widowisku, napół żywy stracił przytomność.

Gdy po dłuższym czasie otworzył oczy, przekonał się, że leży w mrocznej chacie indyjskiej. Obok niego siedziała młoda, piękna dziewczyna, spoglądająca mu w milczeniu w oczy. Po chwili wszedł do chaty starszy Indjanin. Dziewczynę i dr. Hutha wyprowadzono na polanę, gdzie krajowcy wybili jego towarzyszce dwa przednie zęby. Wówczas otoczyli ich Indjanie i rozpoczęli dokoła nich dziki taniec. Dopiero później dowiedział się dr. Huth o znaczeniu tych ceremonij. Młoda dziewczyna upatrzyła go sobie na męża i dzięki jej wstawiennictwu ocalał od śmierci.

Przez 9 lat nie wiedziano nic o losach dr. Hutha. Zaginął bez śladu, podobnie jak jego sławny towarzysz niedoli pułk. Fawcett. — Dopiero w lecie 1933 r. pojawił się dr. Huth w głównym porcie Ekwadoru Guyaquil. Niewiadomo, czy pociągnęła go tęsknota za europejską cywilizacją, czy też chciał poznać obecne warunki bytu w cywilizowanym świecie. Ludzie, którzy pragnęli wydobyć z niego opowiadanie o przeżyciach, zawiedli się, gdyż jeniec puszczy Poł. Ameryki stał się skryty i milczący. Dowiedziano się tylko, w jaki sposób został naczelnikiem szczepu Borra i że pokochał serdecznie swą żonę, która wybawiła go od śmierci. Zdobył sobie wielkie uznanie swoich dzikich przyjaciół, do których powrócił po kilku dniach pobytu w mieście.

Romantyczna miłość „handlarza śmierci"

W Londynie wyszła w tych dniach książka Roberta Neumanna, p. t.: „Zacharow, król zbrojeń". Autor daje w niej następujący opis tajemniczego starca, o którym nikt nie wie, jakiej właściwie jest narodowości.

„Bazyli Zacharow jest namiętny, romantyczny i ostrożny. W jednej osobie jego jednoczy się myśliwy i szczuta zwierzyna. Jest to człowiek, który wyszedł z dzieciństwa spędzonego w nędzy, który gromadził w swym ręku potęgę, zbierał pieniądze, kolekcjonował tytuły, był powiernikiem monarchów i najwierniejszym kochankiem.

Ponad armaty i karabiny maszynowe, ponad śmierć wielu, wielu miljonów ludzi poległych na wojnach wszystkich krajów, ponad spekulacje giełdowe i triumfy finansowe unosi się jakby gwiazda ta jedyna w jego życiu miłość.

Zacharow miał lat 40 kiedy spotkał pewną księżniczkę hiszpańską i poraz pierwszy w życiu serce jego ogarnął gorący, wszechpotężny płomień miłości. Ale wybrana jego serca, która zresztą odwzajemniała mu uczucie, była kuzynką Burbonów hiszpańskich i świeżo poślubioną żoną pewnego zdegradowanego granda. O rozwodzie nie mogło być mowy, więc czekano na śmierć chorobliwego małżonka, który wkrótce po ślubie popadł w obłęd i został umieszczony za kratami sanatorjum dla umysłowo chorych.

Nastąpiły długie lata oczekiwań, które się nie ziszczały. Możeby dzięki fortunie Zacharowa udało się nawet uzyskać rozwód, gdyby nie sprzeciwił się temu stanowczo dwór hiszpański. Wówczas dwory panujące jeszcze starannie przestrzegały etykiety i obyczajów, zwłaszcza dalszych członków rodziny królewskiej, i Alfons XIII, który dziś sam myśli o rozwodzie, nie chciał pozwolić na zwolnienie swej kuzynki od jej obłąkanego małżonka.

Mimo to księżna widywała się ze swym ukochanym kilka razy do roku, spotykając go zagranicą. Przez długie lata śmierć omijała sanatorjum, w którem przebywał jej małżonek. Umierali młodzi i zdrowi, padali na polach bitew od broni dostarczanej przez starzejącego się Zacharowa, a obłąkaniec żył, jeżeli tego rodzaju bytowanie można nazwać życiem.

Dopiero po 34 latach śmierć rozwiązała małżeństwo kuzynki królewskiej i kochankowie mogli się połączyć. Zacharow myślał nawet o założeniu „dynastji" i w tym celu pertraktował o kupno księstwa Monaco, za które był gotów zapłacić zadatku milion funtów szterlingów. W tym czasie jednak, po półtoraroczenem małżeństwie zmarła jego żona i „król zbrojeń" od tego czasu nigdy już nie odzyskał dawnej żywotności.

Dziś jest zgrzybiałem starcem, który sypia na złotem łóżku pod jedwabnym baldachimem, a wyjeżdża na spacer do swych ogrodków na fotelu, poruszanym elektrycznością. Zawsze jeszcze pracuje, siedząc przy biurku, mając przed sobą portret jedynej kobiety, którą kochał, na którą czekał 34 lata i która przez półtora roku była jego żoną.

Jak się żenią w Abisynji

Wbrew różnym pogłoskom, wielożeństwo nie jest znane w Abisynji. Istnieją tam natomiast trzy rodzaje zawierania małżeństw. Małżeństwo może być próbne. Gdy po jakimś czasie jedna ze stron dochodzi do przekonania, że nie odpowiada jej to małżeństwo, może zerwać umowę. Drugi typ, to dwuletnie małżeństwo. Czas ten jest zatem ściśle określony. Po upływie 2 lat, kandydaci do stanu małżeńskiego decydują, czy rozchodzą się, czy też biorą formalny ślub w kościele. Trzeci rodzaj to ślub religijny na całe życie.

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH

Wezwany przez p. L. Mieczkowskiego z Niedźwiedzia łańcuch podejmuję, składając na Z. S. zł 10.— i proszę równocześnie p. **Antoniego Rudnickiego**, obyw. ziemskiego z **Gzik** do dalszego prowadzenia łańcucha.

Ślaski — Orłowo.

*

Zawezwany przez p. wiceburmistrza Szczukę, składam na Z. S. zł 3,— i proszę o dalsze prowadzenie łańcucha pp.: **Wojciecha Markuszewskiego** i **Andrzeja Nasta** z Wąbrzeźna. **Stanisław Chwiałkowski.**

*

P. aptekarz **Jankowski** wezwany przez wydawcę p. B. Szczukę, składa na cele oświatowe Z. S. 3 zł.

*

Wezwany przez p. kierownika Nałęcza, składam na cele oświatowe Zw. Strzeleckiego 5 oprawnych książek i proszę o dalsze kontynuowanie łańcucha p. dr **Woźniewskiego**, lekarza powiatowego i p. kom. pow. Policji komisarza **Szmytkowskiego.**

Bulanda, dyr. gimnazjum.

*

Zawiadowca stacji p. **Tusch** wezwany przez p. kier Kaucza, składa 3 złote i prosi o dalsze kontynuowanie łańcucha pp. prezesa Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego **Fr. Waligórę z Makswałdu**, Komendanta pow. P. W. i W. F. por. **Szaleckiego** z Wąbrzeźna, zawiadowcę **Góreckiego** z Wąbrzeźna.

*

Wezwany przez p. Ł. Niewiadę z Bielska, składam na cele oświatowe w Z. S. 2 zł i proszę o dalsze kucie łańcucha pp.: **Ołtarzewskiego** z Mgowa i **Bernarda Dąbrowskiego** z Pluskowęs. **Rakowski Jerzy**, Kiełpiny.

*

Wezwany przez p. Talkowskiego składam na Z. S. 1 złoty i proszę o dalsze kucie łańcucha pp. **Antoniego Myka i Marcina Dąbrowskiego z Książek.**

Leon Przybylski, Książki.

*

Wezwany przez p. Worocha, składam na Zw. Strzelecki 3,— zł i proszę o dalsze kucie łańcucha p. **Grzeszewskiego Józefa**, kupca z **Golubia** i p. **Ratyńskiego Eug.**, drogerzystę **z Golubia.** **Stefan Olszewski**, Golub.

*

Wezwany przez p. radcę J. Nałęcza, składam na rzecz Związku Strzeleckiego zł 3,— i proszę o dalsze złożenie ofiar pp.: kupca **Jana Hoffmanna**, prezesa Pogoni oraz referenta Urzędu Skarbowego **Wacława Dziilińskiego** z Wąbrzeźna. **Konrad Zieliński.**

*

Na zebraniu sołtysów gminy Ryńsk w dniu 2. bm. pod przewodnictwem wójta gminy p. Łukasiewicza Józefa, jednogłośnie podjęto dalsze kucie łańcucha na cele i akcję świetlicową Związku Strzeleckiego. I tak: składkę jako pierwszy zainicjował **sołtys grom. Ryńsk p. Margol Paweł, ofiarując 1 zł**, z wezwaniem do dalszego kucia pp. **Sołtysów gromady Węgorzyn, Witkowskiego Józefa i grom. Orzechowo Pawłowskiego Wincentego.**

*

Zawezwany przez **p. Margola**, p. sołtys z Orzechowa **Pawłowski** składa na cele Z. S. i akcję świetlicową **kwotę 2 zł**, prosząc o podjęcie łańcucha p. **Sołtysa z Przydworza, oraz rolnika z Orzechowa p. Zawadę Stefana.** Jednocześnie sołtys grom. Węgorzyn p. **Witkowski Józef ofiarowuje kwotę 1 zł**, apelując do kucia następnego ogniwa **Sołtysa grom.** Ludowice, **p.** Grzegorczyka **Walentego**, Kwiatkowskiego Franciszka i Boczka **Władysława**, obu ostatnich **z Węgorzyna.**

*

Kując łańcuch na gorąco, sołtys grom. Przydwórz p. **Kalkowski** składa **1 zł**, wzywając do dalszego kucia łańcucha **Sołtysa grom. Trzciano, Gazdę Józefa** z Przydworza **oraz kierownika szkoły p. Koźlikowskiego.**

Wezwany sołtys grom. Ludowice p. **Grzegorczyk Walenty** łańcuch niezwłocznie podejmuje, składając na ogniwo **kwotę 1 zł**, z równoczesnem wezwaniem do dalszego kucia łańcucha, p. **Grabowskiego Józefa** z **Ludowic**, oraz kierownika szkoły p. **Sadowskiego Stanisława.**

*

Dalsze ogniwo w łańcuchu, kuje sołtys grom. **Trzciano**, ofiarując **0,50 zł** z prośbą o przyłączenie się do tej akcji p. **Göbel'a właśc. obszaru dworskiego Sosnówki, p. Jaworskiego z Trzciana, oraz Sołtysa grom. Orzechówko.** — Ten ostatni łańcuch niebawem podjął, składając kwotę 1 zł, z prośbą o dalsze kucie ogniw przez p. **Kłobukowskiego Antoniego, Muchę Józefa**, oraz **Wojciechowskiego Wiktora** i **Trąbę Wojciecha**, **wszystkich z Orzechówka.**

*

Wezwany przez p. S. Zarzyckiego składam 1 zł na cele oświatowe w Z. S. i równocześnie wzywam p. porucznika **Stanisława Zasadę** z Małego Pułkowa i p. **Jana Zienkiewicza** z Wąbrzeźna celem dalszego kontynuowania łańcucha.

Roman Koźlikowski.

KRATECZKI

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu na **sesji wyjazdowej** w Wąbrzeźnie jako **instancji odwoławczej** przewinęło się w dniu 28 bm. cały szereg spraw.

Za kradzież słupa.

Przed Sądem Grodzkim w Wąbrzeźnie skazany został **Bronisław Danys**, robotnik za kradzież słupa na szkodę Jankiewicza, na 2 tygodnie aresztu. Danys apelował, więc odbyła się rozprawa apelacyjna. Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy zatwierdził wyrok 1-szej instancji z tem, że wykonanie kary zawiesił mu na 2 lata. Od kosztów w instancji odwoławczej został uwolniony.

Skradzione drzewo.

Juljan Wilde z Uciąża skazany został na 120 zł grzywny za kradzież drzewa bukowego z lasu wrońskiego. Wilde jednak czując się niewinnym, wniósł apelację. Po przesłuchaniu świadków, Sąd Okręgowy wyrok 1-szej instancji uchylił, a skazał Wildego za przechowywanie skradzionego drzewa na 60 zł grzywny, a w razie nieściągalności na **6 dni aresztu** wzgl. robót leśnych.

Mąka i koniczyna u szewca.

Rolnikowi St. Bolerowi z Cymbarka skardziono w marcu rb. mąkę i koniczynę. Dochodzenia policyjne wykazały, że złodziejem jest **Wolter Edmund** szewc z zawodu z Wąbrzeźna. U niego też znaleziono worki, w których znajdowała się mąka, a które to worki rozpoznał Boler jako swoje. Sąd Grodzki skazał Woltera na 3 miesiące aresztu. Wolter jednak apelował i podał za świadka swoją żonę, która twierdziła, że worki, które u nich policja znalazła, pochodziły od cioci z Ameryki.

Sąd jednak nie dał wiary temu tłumaczeniu i wyrok pierwszej instancji w całości zatwierdził, tj. skazał Woltera na **5 miesięcy** aresztu. Oskarżonego Woltera bronił p. mec. **Chwiećko.**

Przedzierżawił nie swoje gospodarstwo.

Jan Herdzik z Czystochlebia przedzierżawił niej. Jaranowskiemu gospodarstwo w Czystochlebiu. Wziął nawet 200 zł zaliczki — a kiedy dzierżawca chciał się sprowadzić, Herdzik na to nie zezwolił. Okazało się, że gospodarstwo nie było jego, a matki Herdzika. Sąd Grodzki za ten czyn skazał Herdzika na **6 miesięcy więzienia.**

Sąd Okręgowy, który rozpatrywał ponownie tę sprawę, **zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego w całości.**

Kędziorski contra Jan Morański.

Przed Sądem Okręgowym jako II-giej instancji stanął **Jan Morański** z Wąbrzeźna z oskarżenia prywatnego. Oskarżony J. Morański na posiedzeniu komisji finansowo-gospodarczej, pomówił rybaka miejskiego p. Kędziorskiego, jakoby ten przy dostawianiu ryb popełnił grube nieścisłości.

Przed Sądem przeciwnicy pogodzili się w ten sposób, że Jan Morański, przeprosił Kędziorskiego, a ponadto odwoła stawiane zarzuty Kędziorskiemu — w „Głosie Wąbrzeskim“.

ZA NIELEGALNĄ SPRZEDAŻ WÓDKI.

Sąd Grodzki w dniu 29 listopada skazał za sprzedaż napojów alkoholowych bez zezwolenia władz:

Dzierżawców restauracji „Casino“ braci **Eryka i Helmuta Brüschke po 200 zł. grzywny**, ponoszenie kosztów postępowania i opłaty sądowej w kwocie 40 zł. W razie nieściągalności zamienia się karę pieniężną na reszt po 20 zł. za jeden dzień aresztu.

Za to samo przestępstwo skazany został **Maksymiljan Betlejewski na 500 zł. grzywny** i ponoszenie kosztów postępowania w kwocie 50 zł. W razie nieściągalności zamienia się grzywnę na areszt licząc za jeden dzień 20 zł.

Oberżysta Leon Grzymowicz z Łobdowa za wyszynk napojów alkoholowych bez zezwolenia odnośnych władz ukarany został grzywną w wysokości 200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

ZA OBRAZĘ URZĘDNIKA SĄDOWEGO.

Za obrazę urzędnika sądowego p. Ambrożkiewicza skazany został przez Sąd Grodzki p. **Aleksander Lontkowski** na 150 zł. grzywny. — P. Lontkowski apelował i dlatego odbyła się przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie ponowna rozprawa. Sąd Okręgowy wyrok I-szej instancji w całości zatwierdził. —

Rozprawom przewodniczył p. sędzia S. O. dr **Piziewicz Tadeusz**, oskarżał p. prokurator **Walewski** protokółował p. mgr. **Nitka.**

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
4	grudzień	Ś.	Barbary	7,25	15,26
5	„	C.	Saby op.	7,27	15,26
6	„	P.	Mikołaja b.	7,28	15,25

PIERWSZE DNI GRUDNIA

zamiast zimy i suchego powietrza, przyniosły nam znów deszczyki, chlapaninę, błoto, nie oszczędzając nawet dnia niedzielnego, kiedy wszyscy radziby zażyć przechadzki i ucieszyć się widokiem święta Bożego. Dziś od rana nastąpiła zmiana pogody na lepsze.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W czasie od 24 do 30 listopada zgłoszono chorobę zakaźną — dur brzuszny w Golubiu.

A MOŻEBY TAK Z WĄBRZEŹNA?

Prasa stołeczna donosi, że centralny wydział palestyński w Warszawie opracował plan emigracji żydów z Warszawy w miesiącu grudniu. Ogółem wyjedzie w grudniu z Warszawy do Palestyny 1250 osób. Stanowczo za mało. Możeby tak jednak wydział palestyński pomyślał też o Wąbrzeźnie, które bardzo życzliwie przyjęłoby wiadomość o wyjeździe Żydów z naszego miasta.

PRZEDSTAWIENIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej urządza w niedzielę, dnia 8 grudnia o godz. 7,30 wieczorem na sali p. Klimka przedstawienie religijne pod tyt.: „OSTATNIE ZDROWAŚ“ Święta Dorota. Dramat w 3 aktach z czasów prześladowania chrześcijan. Podajemy do wiadomości, że **generalna próba dla dzieci** odbędzie się w **sobotę dnia 6. 12. o godz. 4-tej** po poł., za wstępem 0,20 zł., dorośli 0,40 zł. — O liczny udział prosi **Ks. Asystent i Kierownictwo**

KINO „SŁOŃCE“.

Dziś w środę dnia 4-go i w czwartek dnia 5-go o godzinie 8,15 wiecz. przed ekranem atrakcja zespołu Caroless, śpiewy cygańskie, akrobatyka. Na ekranie bohaterowie światowej sławy Norma Schearer, Fredric March w wspaniałym filmie „UWIELBIANA“.

Z POWIATU

ROZWÓJ P. W. KONNEGO „KRAKUSÓW“ W POWIECIE.

Na terenie naszego powiatu powstały dwie nowe placówki pw. konnego „Krakusów“. — Jedna placówka zorganizowana przez p. **Mańkowskiego kier. szkoły w Łabędziu** przy pomocy pp. **Marciniaka, Kaczmarka, Kiełbowicza** i innych obywateli, którzy rozumieją znaczenie i cel p. w. konnego „Krakusów“.

Druga placówka została zorganizowana w **Czaplach** przez p. ppor. rez. **Reimana.**

Wymienione placówki liczą obecnie 27 koni. Przy poszczególnych placówkach będą również utworzone sekcje rowerzystów. Jednakowoż nie można poprzestać na tych placówkach, które istnieją, lecz trzeba się zastanowić i zbadać, czy też już nie nadszedł czas założenia tej pożytecznej organizacji dla Państwa i rolnictwa i w innych miejscowościach.

Szczęść Boże w dalszej pracy!

PREMJOWANIE I SZACOWANIE KONI P. W. KONNEGO „KRAKUSÓW“ SZWADRONU WĄBRZEŹNO.

Dnia 1. bm. przybył rej. komendant p. w. konnego z Włocławka p. major **Kalwas** w celu przeprowadzenia wraz z komisją szacunkową szacowania koni pw. konnego „Krakusów“. — W skład tej komisji wchodzili dr wet. p. Reimann z Grudziądza, p. Waligóra, p. Kowalski, komendant szwadronu i komendanci plutonów.

Komisja oszacowała 38 koni ku ogólnemu zadowoleniu właścicieli koni.

P. starosta **Kalkstein** wręczył dyplomy i nagrody pieniężne tym, którzy wykazali czynny udział w ćwiczeniach i utrzymali w d. stanie konie I. nagrodę otrzymał **Bernard Kozłowski z Niełubia; II. nagrodę Dulka z M. Radowisk. III.** nagrodę **Kowalski Bronisław z Czystochlebia; IV-tą** nagrodę **Załęski Stanisław z Wałyczyka.**

P. starosta Kalkstein wyraził swoje zadowolenie z powodu przygotowania mętylko ludzi do wojsk, lecz również i koni, życząc rozwoju organizacji i w innych ośrodkach powiatu. Pan major Kalwas podkreślił, iż pierwszym obowiązkiem „Krakusa“ jest pielęgnowanie konia. — Następnie odbył się egzamin I stopnia do przedpob. Członkowie, którzy złożyli egzamin są następujący:

Bucha Władysław, Ruszkowski Jeromjasz, Dulka i Kozłowski Bernard. Pan major Kalwas podkreślił, iż powiat wąbrzeski zajmuje jedno z pierwszych miejsc w zorganizowaniu p. w. konnego „Krakusów“.

Golub

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Na przyszłą niedzielę nabożeństwa jak zwykle o godz. 8,30 i 10,30. Z okazji odpustu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny nabożeństwo u Sióstr w klasztorze o godz. 9,30 przed Przenajśw. Sakramentem, który wystawiony pozostanie do godz. 4 po poł.

ZWIĄZEK STRZELECKI OTRZYMAŁ NOWĄ ŚWIETLICĘ.

Z okazji Tygodnia Związku Strzeleckiego od 1 do 7 bm. odbyło się w poniedziałek wieczorem o godz. 19,30 w świetlicy Związku Strzeleckiego w Golubiu przy ul. Brodnicki — Czarny Kozioł — zebranie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego z nast. porządkiem obrad: 1) oddanie świetlicy Związkowi Strzeleckiemu; 2) omówienie spraw bieżących; 3) omówienie zbiórki podczas tygodnia; 4) wolne głosy i wnioski.

Zebranie zaszczycili swoją obecnością m. in. pp.: Starosta Powiatowy, Inspektor Szkolny i kierownik Nałęcz, w których to obecności nastąpiło uroczyste oddanie nowej świetlicy Związkowi Strzeleckiemu.

NAPAD RABUNKOWY.

W sobotę po poł. między godz. 5 a 6 kupiec Bolesław Warszewski z Dobrzynia n. Drw. dążył do Golubia, aby tu wysłać pocztę. Na ulicy Kilińskiego w Dobrzyniu napadło na niego dwóch czy też trzech osobników, którzy zadali mu żelaznym narzędziem kilka ciosów. Kiedy p. Warszawski się zachwiał, napastnicy zabrali mu całą gotówkę w kwocie ok. 1900 zł. Stało się to tak prędko, że osobnicy ulotnili się w ciemnościach, niepoznani przez nikogo.

PRACOWITY ŻYD.

Tut. policja przychwyciła na mieście żebrzącego żydka i odstawiła go do dyspozycji władz sądowych. Prócz żywego inwentarza w postaci drobnych niezbyt miłych zwierzątek w łachmanach i na ciele, przytrzymany żydek miał przy sobie sporo pieniędzy, bo przeszło 30 zł w gotówce. Widać, że żebractwo to jeszcze i dziś dobrze prosperujący interes, kiedy taką sumę semicki wędrownik zdołał sobie uzbierać w krótkim czasie. Są to osbnicy, którzy żerując na głupocie naiwnych, włóczą się od miejsca do miejsca, a których popierać nie powinniśmy, dając jałmużnę osobom zdolnym do pracy, a którzy jak ich współziomkowie tylko się naśmiewają z głupich gojów.

Kowalewo

TYDZIEŃ STRZELCA.

Dnia 2 bm. odbył o się zebranie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego, które zaszczycili swoją obecnością pp. Starosta Kalkstein i kier. szk. Nałęcz. Zebranie zagaił prezes p. sędzia Madejski — witając przybyłych gości i członków. Wstępny referat wygłosił p. sędzia Madejski, w którym przedstawił położenie i działalność organizacji.

Następnie zabrał głos p. Starosta Kalkstein jako prezes powiatowy Z. S. i p. Nałęcz, który przedstawił zebranym ogólny pogląd i położenie wszystkich placówek Zw. Strzel. w powiecie.

Po przemówieniach przystąpiono do ustalenia praktycznego przeprowadzenia zbiórek publicznych. w czasie Tygodnia Strzelca.

Uprasza się Szan. Obywatelstwo by raczyło swojem groszem darzyć kwestujących obywateli, gdyż grosz ten umacniać będzie podwalinę państwową i obywatelską, a wszystkim przecież zależy na wolności naszej Ojczyzny i Jej Obywateli.

Po wyczerpaniu porządku obrad — zebranie zakończono.

KRATECZKI.

Sąd Grodzki w Kowalewie rozpatrywał w dniu 26 listopada br. sprawy karne o kradzież i usiłowanie dokonania kradzieży drzewa z lasów państwowych, przeciwko osk. Milewskiej Józefie. Korzeniarskiej Annie i Grabowskiemu Franciszkowi z Młyńca, zasądzając 1) i 2) po 16 zł grzywny, 3) na 146 zł grzywny; przeciwko osk. 1) Dulskiemu Zygmuntowi i 2) Dulskiemu Bolesławowi z Olszówki, zasądzając 1) na 128 zł grzywny, 2) na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

POKĄSANA PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA.

W dniu 27 11. br. pokąsana została 3-letnia córka leśniczego Grzękowicza z Kępy pow. wąbrzeskiego. — Dziecko umieszczono w lecznicy miejskiej w Toruniu. Psa zabito na miejscu. Dochodzenia wykazały, że pies przybłąkał się z Elgiszewa.

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

O godzinie 12-tej w niedzielę, dnia 1 grudnia br. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego przy licznem udziale członków i sympatyków. Na zebranie przybył instruktor rolniczy p. Ewertowski. Zebranie zagaił prezes p. Krzywdziński i odczytał biuletyny P. T. R. i Tow. Rolniczego Izby Rolniczej. Następnie odczytał treściwy referat instruktor Ewertowski. Skolei p. prezes Krzywdziński referował sprawę spółdzielni mleczarskiej, mającej powstać na terenie Kowalewa po ewentualnej likwidacji obecnej spółdzielni. Według szerszego projektu, mleczarnia w Kowalewie ma być wykupiona od obecnej spółki i oddaną nowo powstającej spółce czysto polskiej.

Większość zebranych godziła się na wywody referenta. Daj Boże by tak doniosłe dzieło zostało zrealizowane. Pod koniec zebrania omawiano jeszcze sprawy czysto organizacyjne i na tem porządek obrad się wyczerpał.

stąpić tylko za dostarczeniem mu odpowiedniego pomieszczenia. Obecnie właściciel domu będzie mógł wypowiedzieć na 3 miesiące naprzód, zwrócić koszta przeprowadzki w wysokości miesięcznego komornego i zapłacić tytułem odszkodowania 6 miesięczne komorne (przy mieszkaniach do dwóch pokojów — odszkodowanie w postaci rocznego komornego) (art. 11. ust. 2, g.).

Dodany został art. 11, który w wypadku zamiaru wzniesienia nowej budowli w miejsce starej zezwala władzy administracyjnej w wyjątkowym przypadku, uzasadnionym celowością odpowiedniego zabudowania tej części miasta, nakazać lokatorom wyprowadzenie się w ciągu miesiąca od dnia wydania orzeczenia pod warunkiem, że właściciel domu dopełnił zwrotu kosztów przeprowadzki i zapłaty odszkodowania. Wniesienie odwołania do sądu nie wstrzymuje wykonania orzeczenia.

Podczas gdy dotychczas do spraw wytoczonych o eksmisję przeciw lokatorowi, winni byli być przypozwani sublokatorzy pod rygorem bezskuteczności wyroku sądowego przeciwko sublokatorom, to obecnie obowiązek zawiadomienia sublokatora o powództwie o eksmisję należy do wynajmującego i to przez sądowe doręczenie odpisu pozwu, a sublokatorowi będzie służyć prawo przystąpienia do sporu w charakterze interwenjenta ubocznego po stronie lokatora. —

Od 1-go grudnia 1935 r. znosi się urzędy rozjemcze dla spraw najmu (istniały one w miastach i miejscowościach fabrycznych, liczących ponad 20.000 mieszkańców) a spory i zawisłe 1 grudnia 1935 r. w tychże urzędach sprawy zostają przekazane właściwym sądom.

W art. 23 ustawy o ochronie lokatorów zmieniono terminy eksmisji, usuwając przepis, zabraniający eksmisji od 1 listopada do 31-go marca.

Dekret z 14 listopada 1935 r. o podatku od lokali, zwalnia od podatku lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe wogóle oraz trzyizbowe, zajmowane przez bezrobotnych, jeżeli nie mają oni sublokatorów, ustala podstawę wymiaru podatku (8 względnie 12 proc.) według faktycznego komornego oraz zmienia terminy płatności z kwartalnych na półroczne.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 3 grudnia 1935 r.

Żyto	12,60—12,80
Pszenica	17,50—18,00
Jęczmień browarowy	15,00—15,50
Jęczmień jednolity	14,00—14,25
Jęczmień zbiorowy	13,25—13,75
Owies	15,50—16,25
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	20,75—21,25
Mąka żytnia gat. 0-45 proc	20,50—21,00
Mąka żytnia gat. I 0-55 proc.	20,25—20,75
Mąka żytnia gat. II 45-55 proc.	17,00—17,50
Mąka żytnia razowa 0-90 proc.	14,75—15,25
Mąka pszenna IA 0-20 proc.	31,25—33,25
Mąka pszenna gat. IB 0-45 proc.	30,25—31,35
Mąka pszenna gat. IC 0-55 proc.	29,50—30,50
Mąka pszenna gat. ID 0-60 proc.	28,50 - 29,50
Mąka pszenna gat. IE 0-65 proc.	27,50—28,50
Mąka pszenna gat. IIA 20-55%	25,00—26,00
Mąka pszenna gat. IIB 20-65%	24,50 - 25,50
Mąka pszenna gat. IID 45,65%	22,75—23,75
Otręby żytnie	9,25— 9,75
Otręby pszenne miałkie	10,25—10,75
Otręby pszenne średnie	9,75—10,25
Otręby pszenne grube	10,00—10,75
Otręby jęczmienne	10,00—11,00
Rzepak zimowy	42,00—45,00

Życie towarzystw

— ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. — **Dziś w środę, o godz. 18-tej** odbędzie się **w lokalu p. Napierały** nadzwyczajne zebranie właścicieli nieruchomości tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych. Na porządku obrad sprawozdanie delegacji, która była w Izbie Skarbowej oraz sprawa likwidacji powiatu. Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

— ZW. STRZELECKI — ODDZIAŁ ŻEŃSKI WĄBRZEŹNO. Zbiórki odbywać się będą zawsze co wtorki i piątki o godz. 18,30 w świetlicy Domu Społecznego. Ćwiczenia zaś w czwartki od godz. 18—19 w sali gimnastycznej przy szkole powszechnej żeńskiej. Zarząd.

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 5 grudnia 1935 r. o godz. 20-tej w sali Dworu Wąbrzeskiego. Obecność wszystkich członków konieczna. „Czołem"! Zarząd.

— BACZNOŚĆ KOŁO B. WYCHOWANKÓW PRZY SZKOLE POWSZ. ŻEŃSKIEJ! Zebranie odbędzie się w piątek, dnia 6. bm. o godz. 6-ej wiecz. Przybycie wszystkich członkiń konieczne. Zarząd.

ZEBRANIE ZARZĄDU POWIATOWEGO

W sobotę dn. 7 grudnia o godzinie 17-tej odbędzie się w Domu Społecznym w Wąbrzeźnie — zebranie zarządu, powiatowego Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Spowodu b. ważnych spraw — przybycie wszystkich członków zarządu jest konieczne.

Mgr. Jan Cwinarowicz
p. o. prezesa

— **Baczność Powstańcy i Wojacy O. K. VIII. Placówka Wąbrzeźno.** W niedzielę, dn. 8. bm. o godz. 15-tej odbędzie się w hotelu pod Orłem miesięczne zebranie. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. O liczne przybycie prosi. **Zarząd.**

— ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. WĄBRZEŹNO. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej po poł. w lokalu p. Markuszewskiego. Z powodu ważnych spraw obecność członków konieczna. Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1
Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom

Sygnatura: Km. 1139/35.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarję w Kowalewie ul. Marsz Piłsudskiego Nr. 23 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 3 stycznia 1936 r. o godz. 11-tej przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Golub karta 76.,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie **614,07** oraz **1.842,87** zł. z %% i kosztami przypadającej wierzycielowi **Danziger Hypotheken Verein w Gdańsku** od dłużniczki **Aleksandry Stasiakowej i tow. i wzywa** wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Kowalewo, dnia 30 listopada 1935 r.
(—) LITWIN, komornik.